# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

18. KWIETNIA 1918.

NR. 88. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych | Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 6.— | K 5.20 | K 6.— | K 7.20 (M. 4.80) | K 4.80 |
| Kwartalnie | „ 17.60 | „ 15.20 | „ 17.60 | „ 21.— (M. 14.—) | „ 14.— |
| Półrocznie | „ 35.— | „ 30.— | „ 35.— | „ 42.— (M. 28.—) | „ 28.— |
| Rocznie | „ 70.— | „ 60.— | „ 70.— | „ 84.— (M. 56.—) | „ 56.— |

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.




## Rada stanu.

Z wybranych dotychczas 51 członków Rady Stanu Królestwa Polskiego, przypada przeszło dwie trzecie na Koło Międzypartyjne, reszta na grupy słabsze, w szczególności na centrum i na związek budowy państwa polskiego. Wynik ten, osiągnięty mimo proporcyonalnego systemu wyborów, tem silniej utrwalić musi mniemanie, że Koło Międzypartyjne reprezentuje olbrzymią większość opinii w Królestwie Polskiem. Pierwsza ta próba policzenia się dała przeto wynik odpowiadający najzupełniej tym głosom polskiej opinii publicznej, które zawsze podkreślały, że żadna robota polityczna w Królestwie nie będzie poważną i realną, póki nie zdoła się pozyskać dla niej Koła Międzypartyjnego, jego wpływów i znaczenia. Bez większości społeczeństwa rządzić nikt nie potrafi, a rządzenie przeciw niej jest absurdem.

Dla tego wszelkie próby narzucenia Królestwu wpływów zewnętrznych przy pomocy samozwańczej garstki „reprezentantów“ musiały rozbić się i szły w niwecz przez półtrzecia roku bez mała. Niczego nie osiągnęli ci, którzy wbrew elementarzowi politycznego myślenia usiłowali przekonać opinię, że dom buduje się od dachu, a państwo od armii. Zamiary ich, przejrzane łatwo, bo przejrzyste, rozbiły się o zdrowy rozsądek społeczeństwa. I dzisiaj, po długiem krążeniu w kółko, układają się stosunki tak, jak tego domagała się od początku logika polityczna; zwyciężył ostatecznie program, według którego realizowanie państwowości polskiej będzie układało się w rozumny szereg — w budowę od fundamentów.

W tak pojmowanej budowie państwa Koło Międzypartyjne pragnie wziąć udział i manifestuje to uczestnictwem w wyborach. Przez to samo bierze współodpowiedzialność za dalsze losy państwowości polskiej, odpowiedzialność ważną. Bo chociaż Koło Międzypartyjne nie osiągnie w samej Radzie większości — reszta członków będzie mianowana przez Radę Regencyjną — lecz niemniej ciężyć będzie na jej uchwałach całą siłą swego faktycznego wpływu na opinię, całą przewagą, jaką w kraju posiada. — Wpływ ten i ta przewaga wykluczają z góry wszelką majoryzacyę Koła Międzypartyjnego przez większość Rady [illegible] takiej taktyki zaprowadziłyby Radę [illegible] samą uliczkę bez wyjścia, w jakiej znalazła się była Tymczasowa Rada Stanu. Pamięć, jaką te próby rządzenia przeciw społeczeństwu po sobie zostawiły, pamięć bezsilności i straconych wysiłków, uchroni niezawodnie ogół od konieczności występowania ponownego przeciw raz nieudanym eksperymentom.

Z drugiej strony oczekiwać trzeba po Kole Międzypartyjnem szczerej i energicznej współpracy w tym zakresie, który dzisiaj uważa za możliwy do urzeczywistnienia. — Z enuncyacyi poprzednich wiemy, iż Koło Międzypartyjne bardzo ściśle ujęło cały kompleks spraw, które powinny należeć wyłącznie do przyszłego Sejmu, a temsamem z kompetencyi Rady Stanu zostały wykluczone. Są to rozstrzygnięcia o formie rządu, o granicach państwa i o traktatach międzynarodowych, o których to kwestyach Rada Stanu decydować nie może, nie mając do tego uprawnień od wewnątrz, bo nie mając oparcia o wolę powszechną, jako instytucya bądź nominowana, bądź obrana na zbyt wąskiej podstawie.

Udział Koła Międzypartyjnego w Radzie Stanu nadaje wszakże tej instytucyi możność działania skutecznego we wszystkich innych zakresach doraźnej budowy państwa polskiego. Potrzeba tej budowy została dzisiaj uznaną przez olbrzymią większość społeczeństwa. Nie zmienia w tem nic stanowisko skrajnej lewicy, która od wyborów do Rady się usunęła. Lewica wykonała w ten sposób jeden ze zwrotów tak charakterystycznych dla radykalizmu i dla opozycyi *quand meme*. Szła po linii radykalizmu przed półtrzecia rokiem, hazardując się ku budowaniu państwa od armii i stawiając się w opozycyi do większości ogółu, który drogi tej nie mógł uznać za rozumną. Idzie po tejsamej linii dzisiaj, nie chcąc uczestniczyć w tych pracach państwotwórczych, które dzisiaj są wskazane — i znów staje do ogółu w taksamo ostrej, chociaż odwrotnej opozycyi. Trudno tutaj rozbierać powody, które lewicę ku temu popychają. W każdym razie można stwierdzić, że abstynencya jej nie sparaliżuje pracy, jaką Rada Stanu przedsięwziąć zamierza i jaką spełni — miejmy nadzieję — ku pożytkowi społeczeństwa.

Dojdzie do tego niezawodnie, jeżeli prądy tzw. „aktywistyczne“ zrozumieją swą rolę mniejszości faktycznej w społeczeństwie i jeżeli będą uprawiały aktywizm rozumny, taki, jaki dozna poparcia ogółu. Wszelka praca realna w zakresie budowy państwowości polskiej może liczyć na to poparcie z całą pewnością. Wiemy natomiast, że wszelkie hazardy, wszelkie próby zgwałcenia woli powszechnej spotkają się z odporem takimsamym, jaki dotychczas je uniemożliwiał. Jeżeli to pojęto, gdzie należy, to spokojna i skuteczna praca Rady Stanu nie natrafi na żadne przeszkody. Miejmy nadzieję, iż doświadczenie zdobyte przez półtrzecia roku nie pójdzie na marne i że Rada Stanu będzie mogła działać tak wydatnie, jak jej tego życzy każdy rozumny i dobra ojczyzny pragnący Polak.

---

Gazety polskie, wychodzące w Rosyi, donoszą teraz, że kiedy prezesem Komisyi likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego był jeszcze Aleksander Lednicki, zgłosili się do niego Rosyanie, właściciele majoratów w Królestwie, osadzeni tam niegdyś dla wzmocnienia wszechrosyjskiej idei, i oświadczyli, że gotowi są zmienić przynależność państwową, zamieszkać w naszym kraju i stać się najlojalniejszymi jego obywatelami, jeżeli „prawa“ ich do owych majoratów zostaną potwierdzone przez nowe władze. „Gdzie majorat — tam ojczyzna“, powiedzieli sobie ci roztropni ludzie w chwili krytycznej. Ale p. Łednicki odrzekł, iż nie może czynić żadnych zobowiązań imieniem państwa polskiego. **Km.**

---

## Pieniadz i życie.

(Co[illegible]ta „Głosu Narodu“).

**Poznań d. 13 kwietnia.**

W miesiącu marcu prawie wszystkie większe banki naszej dzielnicy miewają swoje walne zebrania. Zebrania takie stanowią przegląd dorocznej działalności, istotna bowiem praca odbywa się w Zarządach lub Radach Nadzorczych. Przegląd jednakże ten wyrażający się w równocześnie wydawanych sprawozdaniach, pozwala sobie zdać sprawę z czynności instytucyi, a ponieważ w jednym prawie czasie spotyka się u prawie wszystkich, temsamem wyjaśnia nam stan całej gospodarki pieniężnej.

Banki nasze dzielą się na dwa typy. Pierwszy, bardziej znany, stanowią Spółki zarobkowe. Z pośród nich niektóre, największe nie ograniczają się do zwykłych czynności spółkowych, jak zbieranie oszczędności i dyskontowanie wymianów (weksli), lecz załatwiają wszelkie czynności bankierskie. Dotyczy to przedewszystkiem Banku Przemysłowców w Poznaniu i Banku Ludowego w Inowrocławiu.

Drugi typ, to banki niespółkowe, przedewszystkiem akcyjne (bezimienne). Tu zasługują na uwagę: największa nasza instytucya pieniężna Banku Związku Spółek zarobkowych, Bank Handlowy (włościański), Kwilecki Potocki i Sp., Brzeski i Załuski, Kratochwil i Pernaczyński — wszystkie w Poznaniu, oraz Bank Dyskontowy w Bydgoszczy.

Cechę ogólną całej gospodarki pieniężnej w obecnym czasie stanowi nadmiar kapitału. Pochodzi on z rozwoju stosunków wojennych. Pieniędzy przybyło i przybywa bardzo wiele. Ilość towaru maleje. Stąd z jednej strony towar drożeje, z drugiej wysokość kapitału rośnie. Niedostatek surowca i wyrobów wywołuje zamykanie szeregu przedsiębiorstw. Kapitały w nich uwięzione stają się płynne i powiększają jeszcze nadmiar gotówki.

W stosunku do banków taki stan rzeczy wyraża się zwiększeniem wkładów. Tak Bank Związku doszedł do liczby 162 milionów, wobec 43 przed wojną. Jeszcze może znamienniejszym jest objaw, że w ciągu 2 i pół miesiąca w świeżo założonej filii Banku Dyskontowego w Gdańsku zebrano 300.000 m. wkładów. Ten napływ kapitału przedstawiający się jednak, jako skutek stanu wojennego z istoty rzeczy stanowi objaw chwilowy. Z końcem wojny może nadejść chwila szybkiego wycofywania. Dlatego banki starają się o płynność w wysokim stopniu. Na czele idzie Bank Związku, przechowujący na bieżący rachunek przeszło 100 mil. w wielkich bankach berlińskich. Na tle tego zagadnienia płynności rozegrała się przed półtora rokiem ciekawa dyskusya pomiędzy dyr. Towarzystwa ubezpieczeń, p. dr. Głowackim a dyr. Banku Związku p. dr. Englichem. W stosunku do publiczności znowu, nadpływ wkładów wywołał zniżenie stopy odsetkowej, które w Banku Związku doszło do 2 proc. Rozwój za to ogromny przybrał handel papierami wartościowemi. Jako interes krótkoterminowy, przy zniżce powszechnej wartości pieniądza, nadaje się on znakomicie na dzisiejszą konjunkturę. Biorą w nim udział tak banki, jak publiczność nieraz coprawda z wynikami wcale niepomyślnemi.

Nadmiar kapitału pozwolił bankom podwyższyć fundusz zakładowy. Jest to objaw aż nadto naturalny, chociażby wobec spadku rzeczywistej wartości pieniądza, oraz wobec konieczności aby zachować odpowiedni stosunek pomiędzy własnym a obcym kapitałem. Na czele idzie Bank Związku, który podwyższył kapitał z 6 na 15, a potem na 24 miliony, Bank Handlowy z 2 i pół na 5, Kwilecki—Potocki i Sp. z 1.186.000 na 2 mil., Bank dyskontowy z 400.000 na 1 milion.

W związku z powiększeniem kapitału znajduje się rozszerzenie działalności bankowej. Tutaj przedewszystkiem nowe tereny otwarły się wobec zmienionego położenia w Królestwie i bliższego jego w przyszłości z naszemi dzielnicami związku za przykładem banków niemieckich i nasze się zwróciły do Warszawy: Bank Związku założył tam filię, prosperującą bardzo dobrze i zamierza otworzyć drugą w Lublinie. Bank handlowy zawarł ścisły związek z Bankiem Przemysłowym w Warszawie. Ze względu na otwarty teraz naturalny związek Królestwa z ujściem jego arteryi Wisły, i na Gdańsk obrócono oczy: Bank Dyskontowy otworzył tam filię doskonale prowadzoną, a nawet kupił dom własny, Bank Związku za jego przykładem zamierza założyć filię.

Działalność banków naszych w Królestwie posiada nietylko gospodarcze, ale i obywatelskie znaczenie. Banki te bowiem, o ile ostrożne są w udzielaniu kredytu, nie posługują się np. dyskonterami zasadniczo, o tyle udzielają go po stosunkowo niskiej stopie.

Jak widzimy, rozwój ten wszechstronny przedewszystkiem dotyczy banków niespółkowych. Dwie największe spółki: Bank Przemysłowców oraz inowrocławska podążają w te same ślady, atoli ich ustrój stanowi nieustanną zaporę ich rozwojowi w kierunku specyficznie bankowym. I niewiele pomaga na to, że mają na czele ludzi nadzwyczajnie zdolnych. Przed niemi staje perspektywa przeobrażenia się na banki bezimienne (akcyjne), o czem zresztą myślą poważnie, o ile wiemy.

Rozwój taki stosunków należy powitać z wielkiem zadowoleniem. Nietylko dlatego, że wogóle pożądany jest rozwój naszego gospodarstwa narodowego na każdem polu, ale jeszcze i dlatego, że ten rozkwit banków niespółkowych zaczyna usuwać jednostronność naszej gospodarki pieniężnej, opierającej się do niedawna prawie wyłącznie na Spółkach zarobkowych.

Z tem wszystkiem nie podobna się nam oprzeć niektórym wątpliwościom. Dotyczą najprzód rozwoju Banku Związku. Bank ten ze swojemi funduszami 24 milionami akcyi i 2 rezerw jest nietylko naszym największym, ale wogóle poważnym bankiem. Na samą dywidendę licząc po 6%, będzie musiał rocznie 1,440.000 zysku zużyć; zatem powinien wygospodarować do 3 milionów czystego zysku.

Ale bank ten jest zarazem centralą dla spółek. To nakłada mu znowu znaczne ciężary i zobowiązania. Bank Związku zatem znajduje się wobec pewnego rodzaju dwóch sprzecznych prądów. Dopóki był bankiem małym, bez wielkiego trudu potrafił zarobić na interesach bankierskich tyle, ile potrzeba. Obecnie będzie musiał kilkakrotnie ten swój zysk, a zatem i interesy powiększyć. Nasunie się wobec tego niebezpieczeństwo, że albo nie potrafi wydobyć potrzebnych zysków albo zniewolony będzie do interesów, których powinien unikać ze względu na charakter centrali. Banki niemieckie spółek zarobkowych nie zdołały wyjść obronną ręką z tego dwuznacznego położenia. Obawiamy się bardzo, aby Bank Związku, teraz skoro stał się bankiem większym, nie uczynił tego samego doświadczenia. Wprawdzie położenie jego ułatwia okoliczność, że akcyonaryuszami są spółki same, ale czy to wystarczy?

Jednym z powodów, dla którego podwyższono tak znacznie kapitały banków, jest niewątpliwie rozwój przemysłu u nas. Spółki bowiem bezpośrednio nie powinny i nie mogą finansować przedsiębiorstw przemysłowych. Tutaj ruchliwością swoją Bank handlowy przoduje wszystkim innym bankom poznańskim. Tutaj także leży przyczyna tak gwałtownego podwyższenia kapitału Banku Związku. Ze względów powyżej wyłuszczonych mniemamy jednak, że korzystniej byłoby owe 18 milionów nowych akcyi skierować do Banku handlowego albo założyć bank całkiem odrębny, nieobarczony względami na spółki.

Dalej nie uważamy za pomyślny objaw, że ogół banków niespółkowych znajduje się w Poznaniu, jakkolwiek nie trudno to zrozumieć. Poznań bowiem, o ile nadaje się na stolicę dzielnicy rolniczej, jaką jest Księstwo Poznańskie, o tyle mało ma widoków w tem, ażeby stać się kiedykolwiek ośrodkiem przemysłu. Toć nawet fabryka maszyn rolniczych Cegielskiego przechodziła ciężkie nader koleje. Pod tym względem daleko więcej widoków rokują Prusy zachodnie lub Górny Śląsk. Tem się tłómaczy, nie samą tylko sprężystością dyrektora, szybki rozwój Banku dyskontowego w Bydgoszczy, założonego w przededniu wojny. Z tego też powodu ubolewamy bardzo nad upadkiem

---

## Pisma Bolesław[illegible]a.

(„Od upadku do odrodzenia“. — „Wojtusie“. Gebethner i Wolff. Warszawa — Kraków. 1918).

W ostatnim czasie nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły dwa tomy zbiorowego wydania dzieł wielkiego pisarza. Pierwszy p. t. „Od upadku do odrodzenia“ zawiera kilkadziesiąt „Kronik tygodniowych“, jakie Prus ogłaszał w latach 1905—1908 w „Tygodniku Ilustrowanym“. Zasługą jest wydawcy p. Ludwika Włodka, który był w ostatnich latach życia autora „Lalki“ jego kolegą redakcyjnym w „Tyg. Ilustrowanym“, że kroniki te ułożone zostały w sposób umiejętny, jasny i przejrzysty. W książce nie pomieszczono rzeczy lokalnych i przypadkowych, lecz wybrano te tylko, które i dzisiaj zachowały swą aktualność, dzięki głębokiej znajomości duszy narodu, trafności sądu i duchowi obywatelskiemu znakomitego pisarza.

W przedmowie zaznacza wydawca, że przy układzie nie zastosował systemu chronologicznego, ale raczej system rzeczowy, rozpoczynając od zagadnień najogólniejszych i najwyższych a przechodząc do bardziej szczegółowych. Na początku książki pomieścił pracę, która nadaje tytuł całemu tomowi, a która zajmuje się stosunkiem człowieka do Boga. Fejletony: „Wczoraj — dziś — jutro“ i „Miasto zahypnotyzowane“ zajmują się najogólniejszemi cechami zbiorowej psychiki polskiej, charakteru narodu i jego polityki. Zagadnieniem patryotyzmu i stosunku narodu do postępu ludzkości zajmują się szkice: „Co to jest patryotyzm?“ i „Co to znaczy postęp?“ Następne traktują o sprawach politycznych, stronnictwach, obejmują charakterystyki „dobrego obywatela“, tłómaczą, jakimi powinny być przymioty i obowiązki posłów. Dalsze fejletony poświęcone są sprawom bezrobocia. Stoi w nich autor na wysokiem, ogólno-narodowe dobro mającem na celu stanowisku. Spokojnie i przekonywująco rozważa tę drażliwą sprawę, która nietylko była aktualną i palącą w czasie wielkich strajków warszawskich w r. 1905, ale jest nią po dziś dzień wszędzie, gdzie tylko przychodzi do tego rodzaju walki pracy z kapitałem. Niezwykle doniosłych kwestyi wychowania, znaczenia młodego pokolenia dla przyszłości narodu i zdziczenia dzieci proletaryatu dotyczą trzy artykuły: „Dzieci — przyszłość narodu“, „Dzieci warszawskie“ i „Sprawy wychowawcze“. Tu w pełni występuje głęboka znajomość naszych stosunków wychowawczych i humanitarność pisarza. Reszta artykułów dotyczy rzeczowo traktowanej kwestyi żydowskiej, naszej anarchii wewnętrznej, wad zbiorowych i indywidualnych. Ostatni, niedokończony artykuł tego tomu: „Od czego zależy powodzenie w życiu“ jest zarazem ostatnim artykułem znakomitego autora. Był on drukowany w „Tygodniku Ilustrowanym“ z dn. 11. maja 1912 r., a 19. tegoż miesiąca Prus już nie żył.

Z dwudziestu czterech w piśmie peryodycznem zamieszczonych fejletonów, które po doraźnem przeczytaniu rychło może zatarłyby się w pamięci czytelnika, powstała książka nad wyraz cenna. Zebrało się w niej wszystko, co niepospolity umysł człowieka, całą duszą oddanego służbie narodu, przemyślał, co tkliwe i gorące jego serce odczuło i przecierpiało wobec naszych wad i niedostatków, będących powodem klęsk i niedoli społecznej. Słusznie z nazwiskiem Prusa złączyło się określenie „wielkiego nauczyciela narodu“. Czytając jego rady, nauki i wskazówki, oparte na niezwykle bystrej znajomości swego społeczeństwa, przekonujemy się, że nie jest to tylko teorya wisząca w powietrzu, marzenia szlachetnego myśliciela, lecz nauka życia osobistego i społecznego, oparta na rzeczywistości, mądra, zrównoważona, a przedewszystkiem praktyczna. Czy to w fejletonie omawiającym stosunek człowieka do Boga, czy w uwagach, dotyczących zagadnień patryotyzmu, czy w myślach o wyrobieniu silnej woli i charakteru indywidualnego i zorganizowaniu życia jednostki, czy w kwestyach społecznych i wychowawczych — wszędzie przebija jasność poglądu i możliwość wprowadzenia w życie niemal wszystkiego, co wielki pisarz zaleca, zwłaszcza zaś, że opiera zręby swych rozważań na stałej, wiekowej podwalinie społecznej, nie burzy niczego od jednego zamachu, lecz pragnie na fundamentach przeszłości i teraźniejszości drogą rozumnej ewolucyi doprowadzić naród „od upadku do odrodzenia“.

Czytając tę książkę, ma się wrażenie niezwykłej bezpośredniości. Zda się, że mówi do nas mądrze, serdecznie i przekonywująco ktoś bardzo blizki, świadom nietylko naszych wad, ale i stron dodatnich, przymiotów, talentów, których tylko przez brak woli nie wyzyskujemy. Jakieś, rzecby można ojcowskie, głębokie oczy patrzą nam wprost w duszę. Robimy odruchowo rachunek sumienia. Budzi się ambicya, pręży się utajona wola. Chciałoby się drogiego nauczyciela, który nie gromi, nie urąga, nie ziębi beznadziejnością i pesymizmem, lecz napomina i drogi poprawy wskazuje — ucieszyć, rozpogodzić jego stroskane czoło i pójść za jego radami.

Oto oddźwięk wywołany lekturą uwag i rozważań Prusa. Jakoż książka ta — pisana językiem prostym a przedziwnie pięknym w swej prostocie i nieskażenie, szczerze polskim — ma wszelkie dane, aby stała się dla każdego towarzyszem i nieodstępnym przyjacielem. W wielu wątpliwościach życiowych zawsze ona dobrą radą się przysłuży, pokrzepi w upadku ducha i przypomni wzniosłe zadanie, do którego tak społeczeństwo, jak i jednostka dążyć powinny. A zadaniem tem — „w szczęściu wszystkiego wszystkich cele“.

*

Drugi tom Pism Bolesława Prusa, zatytułowany: „Wojtusie, szkice i drobiazgi“ zawiera około pięćdziesięciu fejletonów i drobnych utworów, zamieszczonych w „Kuryerze Warszawskim“ i „Codziennym“ w latach siedmdziesiątych, ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Na pierwszy plan wybija się w nich świetny, bujny, zmuszający do wybuchów homerycznego śmiechu humor późniejszego autora „Faraona“. A jednak i wówczas nie pisał on tych rzeczy dla zamiłowania w dowcipie i kapitalnych co prawda konceptach. Głębsza myśl powodowała jego p[illegible]em. Podobnie jak w latach późniejszych przedewszystkiem troska o naprawę w społeczeństwie tego, co uważał za złe i co ośmieszał, była główną dźwignią jego twórczości w tym zakresie. Tylko niezwykły talent humorysty, który stawia go obok

Banku Koeblera i Janiszewskiego w Katowicach.

Jeżeli spojrzymy na pochodzenie kapitału w naszych bankach, to obok kupiectwa i kapitalików znajdujemy bardzo silny udział ziemiaństwa. Za to pominąwszy może Bank Związku, duchowieństwo prawie wcale nie uczestniczy w bankach nieakcyjnych. Wyraża się to w składzie rad nadzorczych, składających się nieraz może nadmiernie z ziemian przy zupełnym braku księży. Zapewne: dochody duchowieństwa obecnie nie mogą iść w parze z zyskami rolników lub inteligencyi świeckiej, nie są jednak znowu tak nieznaczne, aby księża zupełnie nie mogli brać udziału w tym rozwoju gospodarki pieniężnej, czegoby należało koniecznie pragnąć w interesie ogólno-społecznym. Z zadowoleniem zato podkreślamy zupełną nieobecność kapitału żydowskiego.

Skoro raz jeszcze jako całość ogarniemy rzutem oka nasze instytucye pieniężne, możemy spoglądać na nie z wielkiem zadowoleniem. Podnosi je jeszcze ta okoliczność, że na czele ich znajduje się cały szereg talentów pierwszorzędnych. Nie wątpimy, że potrafią sprostać wielkim zadaniom, jakie po wojnie otworzą się przed naszem życiem gospodarczem. Pom.

## „Republika białoruska".

W „Homanie", piśmie białoruskiem, wydawanem w Wilnie za poparciem sfer okupacyjnych, zamieszczono odezwę, którą wydała „Rada białoruskiej republiki ludowej". Odezwa brzmi tak:

Rok temu ludy Białorusi wspólnie z ludami Rosyi zrzuciły jarzmo caratu, które najbardziej dało się we znaki Białorusi; nie pytając się narodu, carat wpędził kraj nasz w pożar wojny, która doszczętnie zrujnowała miasta i wsie białoruskie. Obecnie my, Rada białoruskiej republiki ludowej, zrzucamy z rodzinnego kraju ostatnie jarzmo państwowej zależności, jakie gwałtem nałożyli carowie rosyjscy na nasz wolny i niezależny kraj. Od tej chwili białoruska republika ludowa ogłasza się za państwo niezależne i wolne. Ludy Białorusi same, za pośrednictwem swego sejmu ustawodawczego, określą przyszłe związki państwowe Białorusi.

Wobec tego tracą swą moc wszystkie dawne związki państwowe, które dały możność obcemu rządowi podpisać i za Białoruś traktat brzeski, stanowiący zagładę narodu białoruskiego, dzieląc jego ziemię na cząstki. Na mocy niniejszego rząd białoruskiej republiki ludowej ma wejść w stosunki z zainteresowanemi stronami, proponując im rewizyę tej części traktatu brzeskiego, która dotyczy Białorusi i podpisać pokój ze wszystkiemi wojującemi państwami.

Białoruska republika ludowa powinna objąć wszystkie ziemie, gdzie mieszka i ma liczebną przewagę naród białoruski, a mianowicie: Mohylewszczyznę, części białoruskie Mińszczyzny, Grodzieńszczyzny (z Grodnem, Białymstokiem i inn.), Wileńszczyzny, Witebszczyzny, gub. smoleńskiej, czernihowskiej i innych sąsiednich, zamieszkałych przez Białorusinów. Białoruska republika ludowa potwierdza wszystkie te prawa i swobody obywateli i ludów Białorusi, które zostały proklamowane w deklaracyi z d. 9 marca 1918 r. Ogłaszając niepodległość białoruskiej republiki ludowej, Rada jej pokłada swoje nadzieje w tem, że kochające wolność narody dopomogą narodowi białoruskiemu urzeczywistnić w całej pełni jego polityczno-państwowe ideały.

Nowa republika zaczęła już mianować dygnitarzy. „Homan" donosi, że zamianowana między innymi przedstawiciela Białorusi przy rządzie — republiki besarabskiej. Podobno napływa mnóstwo adresów powitalnych ze wszystkich stron kraju. Sekretaryat nowej republiki, pełniący funkcye rządu, odwiedzają rozmaite delegacye, w tej liczbie od polskiej Rady mińskiej w osobach pp. Gordziałkowskiego, Iwaszkiewicza i Krupskiego. Rosyjscy członkowie sekretaryatu, socyaliści-rewolucyoniści Makniejew, Żłobin i Biełkind, ustąpili zeń, nie godząc się na stanowisko, zajęte przez sekretaryat.

# KRONIKA.

Czwartek 18 Apoloniusza

Wschód słońca o godz. 6 42 r.
Zachód „ „ 7·36 w.
Długość dnia godz. 14 m. 57.

### Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii odbędzie się dnia 18 maja b. r. o godz. 12 w południe. Na tem posiedzeniu wygłosi odczyt prof. J. Morozewicz p. t.: „Przyroda Polski wobec zadań gospodarczych państwa polskiego". Dnia 17 maja b. r. odbędzie się walne posiedzenie administracyjne członków czynnych Akademii.

Dnia 15 b. m. odbyło się zwyczajne naukowe posiedzenie wydziału filologicznego, na którem czł. Józ. Kallenbach przedstawił pracę swoją p. t. „O tekstach Barda polskiego i innych poezyach tegoż autora"; także przedstawiona była praca p. Artura Rapaporta o tem, czy w greczyźnie Nowego Testamentu prepozycye zmieniają złożony czasownik na słowo dokonane.

KURS DLA KIEROWNIKÓW KOLONII. Kurs dla kierowników i kierowniczek kolonij i półkolonij wakacyjnych, zakładów przeciwgruźliczych, T. O. M. (ochrony dzieci i młodzieży) w Krakowie, wykonując uchwałę swego zarządu, oraz uchwałę przedstawicieli towarzystw kolonij wakacyjnych, zapadłą na konferencyi w magistracie dnia 12 b. m.

Program kursu obejmuje — w mniej więcej 40 godzinach — wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne: 1. Organizacyę kolonii, 2. organizacyę półkolonij i ich znaczenie w zapobieganiu gruźlicy, 3. kurs zabaw ruchomych i elementarnej gimnastyki, 4. pierwsze zasady skautingu, prawo skautowe, oraz higienę wycieczek, 5. uwagi wychowawcze, 6. zajęcia ręczne, 7. zajęcia w polu i ogrodzie, 8. zajęcia muzyczne, 9. wykłady i wycieczki przyrodnicze, 10. opiekę i zajęcia dzieci w wieku przedszkolnym, 11. hygienę wieku dziecięcego i młodocianego, hygienę osobistą, pierwsze objawy i prawidła pierwszego postępowania przy objawach zakaźnych, 12. pomoc w nagłych wypadkach.

Na prelegentów uproszono wytrawnych fachowców, pp. lekarzy i pedagogów: prof. uniw. Dr Ciechanowskiego, dyr. Cieślika, doc. Dra Janiszewskiego, prof. Kocha, prof. Leonharda, dyrektora Michalskiego, Dra Michałowicza, prof. uniw. Dra Nitscha, prof. Orszulskiego, ass. uniw. Dra Prüfera, p. Winiarzową, prof. Zygmunta Wyrobka. Wykłady odbywać się będą w godzinach od g. 6 wieczór i trwać będą mniej więcej 3 tygodnie, a rozpoczną się w ostatnich dniach kwietnia lub pierwszych maja. Ilość uczestników nie może przekroczyć liczby 40, a pierwszeństwo w przyjęciu mają osoby o wykształceniu pedagogicznem i dłuższej praktyce wychowawczej.

Ponieważ kolonie wakacyjne i półkolonie mają spełniać ważne zadania pod względem hygienicznym i wychowawczym, T. O. M. uprasza, by w kursie wzięli udział przedstawiciele pp. profesorowie szkół średnich, pp. nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych, ochroniarki (freblanki), młodzież uniwersytecka, szczególnie z filozofii, uczniowie i uczenice wyższych kursów seminaryum nauczycielskiego i t. p. Kurs, subwencyonowany przez gminę m. Krakowa, będzie się odbywał bezpłatnie i tylko dla kandydatów i kandydatek miejscowych, ewentualnie zamiejscowych, którzy mogą ponieść koszta utrzymania w Krakowie.

Wpisy na kurs przyjmuje do dnia 25 kwietnia b. r. biuro T. O. M., Kraków, ul. Grodzka 52, gmach sądowy, parter, między godz. 12—1 w południe i 4—5 po południu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Głuszec" St. Krzywoszewskiego; jutro „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego z pp. Zahorską, Górską, Żarskim, Sosnowskim, Kosińskim i Ryszkowskim w rolach głównych.

W sobotę „Lato" T. Rittnera z p. Ireną Solską-Grosserową, która po chorobie wraca do roli Maji, kreowanej na krakowskiej premierze.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj wystawia zespół dramatu ludowego po raz czwarty aktualną nowość wojenną red. W. Horowicza — „Na linii bojowej". Sztuka zyskała pełne powodzenie, zwłaszcza wiernem oddaniem wojskowej strony akcyi, rozgrywającej się tuż poza linią walki. Publiczność t. zw. „hinterlandu", która dotychczas nie miała sposobności zaznajomienia się z nastrojami bitwy, ani jej techniką, w ramach sceny znajdzie jej żywy obraz, bardzo barwny i pełen dramatycznych momentów. Autor, który, jako oficer brygady Piłsudskiego, przebył całą kampanię rosyjską, odtworzył poszczególne momenty na podstawie własnych obserwacyj. Główne role spoczywają w rękach pań: Turowicz, Urbanowicz i Horowiczowej, oraz panów: Schmidta, Stępowskiego, Koreckiego, Konarskiego, Rychtera i in.

PO SPRZECZCE W TRAMWAJU. Wczoraj przed południem na zarządzenie prokuratoryi państwa w zakładzie medycyny sądowej odbyła się sekcya zwłok, zmarłego rzekomo z powodu pobicia w tramwaju kupca Psache Mellera. Przy sekcyi byli obecni prezydent sądu kraj. karnego, r. dw. Panek, sędzia śledczy Stawowski i st. insp. policyi Mohr. Sekcyi dokonał prof. Dr Wachoh w asystencyi lekarza wojskowego Dra Kwiatkowskiego. Ponad wszelką wątpliwość sekcya stwierdziła, że Meller umarł na porażenie serca, nadto dotknięty był gruźlicą i cierpiał na rozedmę obu płuc. Poza tem organizm jego obarczony był innemi chorobami. Na ciele nie znaleziono żadnych obrażeń. Śmierć gwałtowna jest w tym wypadku wykluczona, a opowiadania, jakoby nastąpła skutkiem pobicia, są tendencyjnym wymysłem, obliczonym na antypolski oddźwięk w prasie obcej.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Zapowiedziane posiedzenie członków krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych z referatem prof. Dra St. Weinera na temat aktualny: Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia „Reichsverbandu" i Zarządu głównego we Lwowie — sprawa rozporządzeń wykonawczych, odnoszących się do pragmatyki, odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w Collegium Novum w sali 43, I p., pod przewodnictwem prof. I. Chrzanowskiego w posiedzeniu tem wezmą udział zaproszeni reprezentanci c. k. Rady szkolnej krajowej.

BRUKI KRAKOWSKIE. Piszą nam: Rzecz naturalna, że w obecnej dobie wojennej trudno, aby zarząd miasta przedsiębrał na wielką skalę naprawę bruków, które w wielu punktach miasta pozostawiają dużo do życzenia. Ale są roboty drobniejsze, co dawno powinny były zostać wykonane. Przedewszystkiem prowizoryczny chodnik około kościoła N. M. Panny należy zastąpić nowym, odpowiednim do otoczenia, starannie wykonanym. Lepsze trotuary są przecież od paru lat w najdalszych, przyłączonych dzielnicach. W ulicy św. Tomasza bruk kostkowy, niepraktyczny, psuje się ciągle, pełen wybojów, także winien być zastąpiony innym. Wojna i brak robotników nie przeszkadzają, aby przynajmniej najgorsze bruki na uczęszczanych ulicach zastępować stopniowo takimi, po których, zwłaszcza wieczorem, przy obecnem niedostatecznem oświetleniu, możnaby przejść bezpiecznie.

POWRÓT DO KRZESIWA. Od tygodni, ba miesięcy nawet, trudno w mieście dostać zapałek. I trudność ta zwiększa się coraz bardziej. Jeszcze w lutym i początkach marca w niektórych sklepach można było kupić jedno pudełko zapałek za 6 halerzy, bo więcej jednej osobie nie sprzedawano. Teraz i te skąpe źródła kupna artykułu tak nieodzownego wyschły. Zapytać się godzi, czy jest dla Krakowa grosista, który ma obowiązek sklepom dostarczać pewnego kontyngentu zapałek, a jeśli jest, co z niemi robi? Czy tu czasem nie mamy znowu do czynienia z krzywdzącą publiczność zabawką „w chowanego", praktykowaną przez grosistę lub niektórych kupców? Czy w XX wieku będziemy zmuszeni wrócić do krzesiwa i hubki?

### Z Polski i ze świata.

KONKURS. Ministerstwo wyznań relig i ośw. publ. w Warszawie komunikuje: Wobec przewidywanego od 1918/19 r. szk. podziału okręgów szkolnych dwupowiatowych na jednopowiatowe ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza niniejszem konkurs na stanowiska inspektorów okręgowych. Pobory inspektorów okręgowych wynoszą rocznie zależnie od cenzusu naukowego, stanu rodzinnego i miejscowości, od 6000 do 10200 marek. O stanowiska inspektorów okręgowych ubiegać się mogą zawodowi nauczyciele z pięcioletnią przynajmniej praktyką szkolną, przyczem pierwszeństwo mieć będą kandydaci z ukończonem wyższem wykształceniem i znajomością szkolnictwa elementarnego. Podania składać należy do ministerstwa W. R. i O. P. (Ujazdowska 20) do dnia 15 maja r. b. Do podania dołączyć należy: 1. życiorys, 2. metrykę, o ile w świadectwie urzędowym niema daty urodzenia, 3. dyplom z ukończonych studyów (musi być uwierzytelniony odpis), 4. świadectwa pracy w szkołach, 5. świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia, 6. prace naukowe, o ile kandydat je posiada i 7. nazwiska osób (z adresami), na które kandydat może się powołać. W życiorysie należy wymienić stosunki rodzinne (kawaler, żonaty, liczba dzieci) i wyznanie.

MISYA OO. REDEMPTORYSTÓW W RZOCHOWIE. Z Rzochowa piszą nam: Nie zważając na ciężkie czasy i trudne warunki żywnościowe, będąc zawsze gotowym do ofiar i wszelkich trudów, zaprosił ks. Karol Dobrzański, proboszcz parafii rzochowskiej, trzech księży OO. Redemptorystów do urządzenia Misyi św. w jego parafii, która też odbyła się w czasie od 6 do 14 kwietnia. Piękne nauki i kazania, wygłaszane przez ks. ks. Wojciecha Witkowskiego, Tadeusza Dolińskiego i Kazimierza Magierę, wywarły ogromny wpływ na ludność całej parafii, czego dowodem były pojednania, przepraszania i przebaczenia wzajemnych uraz, nawet u najzagorzalszych wrogów. Parafia cała odżyła, odetchnęła swobodnie, jakby najświeższem powietrzem, a z wdzięczności za tę nadspodziewaną ucztę duchową, jaką parafii swej sprawił proboszcz, niema dziś jednego serca w całej parafii, aby nie zabiło nadzwyczajną miłością dla swego najlepszego duszpasterza, który od pierwszego dnia objęcia parafii składa stale dowody, że pragnie mieć parafię czystą jak łza i czyni też wszelkie wysiłki, aby do tego doprowadzić. B. G.

KONTRYBUCYE W OKUPACYI NIEMIECKIEJ. W Latowiczu, w ziemi mińsko-mazowieckiej, uszkodził ktoś napisy niemieckie na komendanturze i drogowskazach. Ponieważ śledztwo nie wykryło sprawców, przeto władze okupacyjne nałożyły na Latowicz kontrybucyę w sumie 1000 mk.

OFIARY ZABOBONU. W okolicy Raby Wyżniej w powiecie nowotarskim zginęła pewna kobieta straszną śmiercią, z powodu istniejącej tam jeszcze, zwłaszcza wśród osób starszych, ciemnoty. Oto idąc za głosem zabobonu, nakryła dawną, nieszkodliwą narośl na głowie, kolczastą skórą jeża i naciskając, wbiła kolce i raniła głowę. To ją miało uleczyć. Tymczasem nastąpiło zakażenie krwi i szybka, lecz bolesna śmierć. Druga, która w ten sam sposób chciała uleczyć narośl na szyi, jest konającą. Innej wieśniaczce, chorej na zapalenie nerek, poleciła znachorka pluć na płomień, obiecując, że to ją uzdrowi. Chora w najlepszej wierze spełnia to polecenie. Jaki będzie rezultat, nietrudno przewidzieć.

RABIN PRZECIW TEATROWI. Dąbrowska „Gazeta polska" donosi: Do Ostrowia przybyła trupa żargonowa i wynajęła budynek straży ogniowej na przedstawienia. Rabin miejscowy jednak kazał ogłosić w bóżnicach, że zabrania uczęszczać do teatru, bo wszelkie widowiska są niedozwolone według pojęć talmudycznych. Dwaj aktorzy udali się do rabina i wyrazili żal, że naraził ich na stratę. Rabin dał im z własnej kieszeni 120 koron odszkodowania i radził im zabrać się do „porządniejszego interesu" niż aktorstwo.

ZAMKNIĘCIE POLSKIEGO PISMA W ROSYI. Dzienniki warszawskie donoszą: Z Petersburga nadeszła tu wiadomość, że rząd bolszewicki zawiesił wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

BURZLIWE SCENY w wiedeńskiej hali targowej ponowiły się w niedzielę. Tłum kobiet ostro protestował przeciw przydzielaniu mięsa końskiego. Inne kobiety domagały się w sposób gwałtowny większej racyi mięsa. Policyi z trudem udało się opróżnić halę targową, przyczem aresztowano 20 osób i odstawiono do sądu.

NIEDOSZŁY KONGRES ŻYDOWSKI NA UKRAINIE. Jedno z zagranicznych biur prasowych donosi o wypadku, którego widownią był Kijów w ostatnich dniach rządów Rady ukraińskiej, a który rzuca charakterystyczne światło na panujące tam stosunki. Oto w Kijowie zwołany został kongres żydowskich żołnierzy Rosyi w celu stworzenia organizacyi „żołnierskiej samoobrony". Do odbycia kongresu otrzymano pozwolenie Rady centralnej ukraińskiej. Zaraz po rozpoczęciu zostało jednak zebranie na rozkaz komendanta kijowskiego rozwiązane. W celu wyjaśnienia sprawy udała się delegacya pod przewodnictwem żołnierza Vogla do komendanta i prosiła go, aby swój rozkaz cofnął, komendant jednak przyjął delegacyę stekiem wyzwisk, twierdząc, że wszyscy żydzi są wrogami niepodległej Ukrainy. Na dobitek kazał on przewodniczącego delegacyi zaaresztować i w przeciągu 24 godzin rozstrzelać. Kiedy żydowscy członkowie Rady ukraińskiej dowiedzieli się o tem, zażądali o generalnego sekretaryatu wyjaśnienia w tej mierze. Sekretaryat zadowolił się jednak odpowiedzią, że cała władza spoczywa obecnie w rękach komendanta wojskowego. Na znak protestu opuścili interpelanci salę, a sekretarz dla spraw żydowskich, Silberferb, złożył swój urząd.

AFERY PARYSKIE. Z Berna szwajc. donoszą do „Berl. Tageblattu": W sprawie Bolo-paszy nastąpił nowy zwrot, który wywołał wielkie wrażenie. Nie było jeszcze wypadku w historyi sądownictwa francuskiego, aby odraczano wykonanie wyroku śmierci, ponieważ skazany pragnie jeszcze poczynić zeznania. Bolo-pasza miał być straconym we środę dnia 10 b. m. rano. Dzień przedtem polecił swemu obrońcy zawiadomić sekretaryat państwowy sądownictwa wojskowego, iż ma poczynić ważne zeznania. Z polecenia ministra udał się do więzienia por. Jusselin i przesłuchiwał oskarżonego przez dłuższy czas.

Po przesłuchaniu zwrócił się telefonicznie do ministerstwa o natychmiastowe odwołanie rozkazu stracenia skazanego. Że idzie tu o bardzo ważne rewelacye, można wnioskować choćby z wielkiego poruszenia, jakie cała ta sprawa wywołała w kołach rządowych. Przez całą noc odbywały się konferencye w ministerstwie wojny i gubernatorstwie wojskowem Paryża. Telefonicznie zarządzono przesłuchania różnych osób na prowincyi i zagranicą. W konferencyach brali udział także oficerowie włoscy, co dało powód do snucia pewnych wniosków na ten temat. Zeznania Bolo-paszy mają dotyczyć dwóch obecnie będących w toku śledztwo o zdradę stanu.

CZTERYSTA TYSIĘCY FRANKÓW NAGRODY wyznaczył rząd francuski — jak donosi „Petit Parisien" — dla lotnika, który wykryje stanowisko niemieckiego działa dalekonośnego.

### Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczór w Grand-Hotelu. Mówić będzie p. Włodzimierz Żuławski na temat „Witraże wawelskie St. Wyspiańskiego".

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. or. 49, otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

## Nauka, literatura, sztuka.

J. KAPUŚCIŃSKI. „Podręcznik do nauki i pisania na maszynie dla szkół handlowych, zakładów pisania na maszynie i samouków". Wydawnictwo Książnicy Polskiej. Tarnów 1917.

Wskutek rozpowszechnienia używania maszyn pisarskich, nie tylko w urzędach i przedsiębiorstwach, ale i w życiu prywatnem, przystąpiła Książnica Polska Tow. naucz. szkół wyż. do wydania odpowiedniego podręcznika do nauki pisania na maszynie. Treść podana w podręczniku składa się z ćwiczeń, które uczeń przepisuje na maszynie wedle stosownych wskazówek, pouczeń i objaśnień o składowych częściach maszyny, popartych licznemi rycinami, z dwóch tablic, zawierających ryciny dwóch najbardziej u nas rozpowszechnionych systemów t. j. maszyny „Unterwood" i „Remington", z objaśnieniami poszczególnych figur, wreszcie z kilku załączników, przedstawiających w oryginale listy kupieckie, bankowe, podania, rachunki i t. p. Materyał naukowy podzielony jest na 12 rozdziałów, nazwanych „Lekcyami", lekcye zaś na „Ćwiczenia". Każda lekcya liczy średnio 10 ćwiczeń. Pouczenia powplatano między "ćwiczenia", aby użyczyć piszącemu chwili wypoczynku, oraz, aby uczący się mógł sobie treść przeczytanych pouczeń i objaśnień łatwiej zapamiętać.

Czyniąc zadość wymogom planów naukowych dla akademii i szkół handlowych, dodano do całokształtu nauki, zawartego w 12 lekcyach „Dodatek", zawierający listy handlowe w językach: polskim, niemieckim i francuskim. Podręcznik nadaje się również dla samouków. Po wzięciu podręcznika do ręki, uczący się przepisuje na podstawie podanych w książce wskazówek ćwiczenia i bez pomocy nauczyciela potrafi wykonać polecenia, stosownie do [illegible] tanych pouczeń o składowych cz[illegible] szyny.

### NOWE KSIĄŻKI.

Jan Mars. „Pieniężna polityka państwowa". Nakł. autora. Lwów 1918.

Jan Grzegorzewski. „Język Laki Karaitów. Narzecze południowe (Tucko-palickie) I.". Drukarnia Uniw. Jagiell. Kraków 1917.

Jan Grzegorzewski. „Dwa fermany z w. XVIII. z dziejów handlu polsko-tureckiego". Drukarnia Uniw. Jagiell. Kraków 1917.

Bronisław Chlebowski. „Rozwój kultury polskiej w treściwym zarysie przedstawiony". Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

A. Opfman. „Na San Domingo". Obrazy i wspomnienia. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

## Czy dostaniemy zboże ukraińskie?

Wiedeń 16 kwietnia.

Przed kilku dniami sformułowano i podpisano umowę, mocą której Ukraina dostarczyć ma mocarstwom centralnym 60 milionów pudów zboża, paszy, owoców strączkowych i t. d.... Pytanie tylko, kiedy to nadejdzie?

Dziennik „Die Zeit" z góry ostrzega, że od podpisania umowy do jej wykonania sporo czasu upłynie. Obecnie bowiem można sobie zdać już sprawę, gdzie tkwi cała trudność. Zapasy na Ukrainie istnieją, środków komunikacyjnych nie brak, bo sama Ukraina rozporządza 26.000 wagonów, a mocarstwa centralne dopomogą własnym parkiem. Także dowóz drogą wodną będzie dobrze zorganizowany. Cała trudność polega na tem, że uchwycić można na razie tylko to, co leży w miastach, portach i znajduje się w rękach handlarzy. Reszta zaś zapasów, a o to głównie chodzi, pozostaje w ręku włościan, na których rząd ukraiński, zawierający umowę nie ma żadnego wpływu.

Dziennik wiedeński przypomina, że i władza cara kończyła się niejednokrotnie u wrót włościańskich, póki ukaz chłopu nie dogadzał. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko starać się pozyskać zaufanie ukraińskiego chłopa i nakłonić go do odsprzedania zboża. W tym kierunku zmobilizować należy całą armię agentów, bo rekwizycye wojskowe na nic się nie przydadzą.

W tej samej sprawie zabiera dzisiaj głos pos. Wassilko, który właśnie powrócił z Kijowa. Na pytanie, czy dostaniemy zboże z Ukrainy, odpowiada pan Wassilko, że jeszcze w niedzielę rano byłby powiedział kategorycznie: tak! Po ustąpieniu hr. Czernina nie może jednak pan Wassilko ręczyć za dostawę i powiada tak: Ukraina zobowiązała się w Brześciu dostarczyć mocarstwom centralnym nadwyżkę swych ziemiopłodów ale za cenę ziemi chełmskiej, przyszłego losu galicyjskich Ukraińców i w zamian za towar. Niemcy i Austrya nie mogą dostarczyć Ukrainie towaru niezbędnego np. węgla, więc tylko za cenę ziemi chełmskiej i w razie uszczęśliwienia Ukraińców w Galicyi Ukraina da zboże. Jak długo rządził Czernin republika ukraińska pewną była, że Czernin tę cenę zapłaci. Obecnie Ukraina musi przeczekać, czy następca hr. Czernina gotów jest dotrzymać umowy. Potem przyjdzie zboże.

Wiara w spryt kupiecki posła Wassilki kazała dziennikom wiedeńskim produkować te wynurzenia bez zastanowienia się z jakim to towarem poseł Wassilko obecnie na tarę wychodzi.

---

Dickensa, a w polskiem piśmiennictwie obok niezapomnianego autora fejletonów w lwowskim „Dzienniku Polskim" Jana Lama, wkładał mu do ręki tę broń, której się zresztą, jak sam pisze, „wstydził". Oto jego znamienne wynurzenie w tym kierunku:

„Od chwili wejścia do literatury nie ukrywałem antypatyi do bezcelowych konceptów. Podpisywałem się psendonimem wprost ze wstydu, że takie głupstwa piszę. Z pewnej gazety, która na gwałt kazała mi być dowcipnym i pisać tylko o „pyłkach i drobiazgach życia", wystąpiłem po trzech fejletonach, choć byłem w niedostatku. Nareszcie, kiedy wyszedł pierwszy tomik moich „humorystycznych" utworów, napisałem na nim dewizę: „Dobry humor jest jak oset: kaleczy przyzwoicie uformowaną gębę, a cieszy osłów".

W ciągu lat Prus, zdobywszy uznanie i sławę szeregiem znakomitych powieści, oraz wyrósłszy w opinii okółu, który otaczał go niezwykłym szacunkiem, jako „nauczyciela narodu", coraz mniej zwracał uwagę na wymagania płytkich czytelników. Prace jego publicystyczne były coraz poważniejsze, pozbawione dowcipu i „konceptów", które wywoływały salwy śmiechu, lecz które on lekceważył, podobnie jak Fredro, co na premierze „Pana Jowialskiego" w teatrze lwowskim, podczas gdy audytoryum zanosiło się od śmiechu, opuścił swój fotel i ostentacyjnie wyszedł ze sali.

Wydawca p. Ludwik Włodek, tomowi temu, jak pisze w przedmowie, dał tytuł „Wojtusie" od imienia, jakie Prus nadał pewnemu typowi ludzi przeciętnych, który odpowiada przeciętnemu typowi Polaka z Królestwa: „Twarz pospolita, ruchy niezręczne, trochę ospały, trochę zahukany, a zresztą dobry chłopiec". Tom dzieli się na dwie części: „Szkice", odpowiadające w granicach możliwości ściśle określeniu powyższemu i „Drobiazgi", które zawierają perły humoru Prusa. W całej książce prawie że niema fejletonów poważnych, a jednak ileż dają do myślenia te zwłaszcza utwory, w których autor ulubioną metodą wprowadza do swych opowiadań przyjeżdżających do Warszawy cudzoziemców! Ileż tam treści poważnej w lekkiej, dowcipnej podanej formie, ile trafnych spostrzeżeń, ile poruszonych pierwszorzędnych zagadnień! Jaka bystrość w spojrzeniu w najgłębszą istotę naszych niedomagań społecznych, rzecz prosta, nie kończących się w obrębie rogatek warszawskich.

Odkładając książkę po przeczytaniu, mówimy sobie: No, uśmialiśmy się do łez! Ale jakieś złośliwe echo, ukryte w zakamarkach podświadomości szepce z przedrzeźnianiem: A może i przez łzy! E. Z.

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 17 kwietnia:

**Na wielu miejscach frontu włoskiego odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.**

**Szef sztabu generalnego.**

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 17 kwietnia:

**Zachodni teren.**

**Na przesiąkłem krwią polu zeszłorocznej bitwy we Flandryi obsadziła armia generała Sixta von Arnim Paschendaele i posunęła swe linie naprzód także koło Becelaere i Gheluvelt.**

**Na północ od Lys wojska generała Siegersa obsadziły wczesnym rankiem Wytschaete, odrzuciły nieprzyjaciela mimo najzawziętszej obrony ze wzgórz na północny wschód i na zachód od tej miejscowości oraz odparły silne przeciwataki. Nieprzyjaciela, który na południowy zachód od Wolverghem cofał się do stanowisk położonych w tyle, wyparliśmy za potok Dove. Wzięto Bailleul oraz bronione uporczywie punkty oparcia Capelynde na północ od Bailleul) i Meteren. Wysyłając do walki liczne siły i poparci przez Francuzów, próbowali Anglicy daremnie zdobyć z powrotem Meteren i obszar utracony po obu stronach Merris. Ataki ich załamały się wśród najcięższych strat.**

**Na polu bitwy po obu stronach Somme wywiązują się gwałtowne walki ogniowe, które trwały także w nocy szczególnie na południe od Somme.**

**Z innych widowni wojny nie zgłoszono nic nowego.**

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

## Niemiecki biuletyn wieczorny.

**Berlin.** B. kor. Biuro Wolffa, wieczorem. Na polu zeszłorocznej bitwy we Flandryi zajęto Poelcapelle i Langemarck.

**SKRÓCENIE FRONTU ANGIELSKIEGO.**

**Berlin.** B. k. B. Wolffa. Wskutek straty stanowisk między Le Bassee a Wytschaete Anglia straciła prawie dwie trzecie swego całego frontu. Pozostają jej tylko przesmyki między Arras a La Bassee i między Wytschaete a frontem belgijskim.

**ZAGROŻENIE GŁ. KWATERY ANGIELS.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Dzienniki berlińskie donoszą, że wskutek ostatnich postępów niemieckich we Flandryi, główna kwatera angielska w St. Omer jest zagrożona i prawdopodobnie będzie musiała zmienić miejsce pobytu.

**OSTRZELIWANIE PARYŻA.**

**Paryż.** B. kor. Dalekonośne działo ostrzeliwało przez cały dzień 16 kwietnia Paryż. Zginęło 13 osób, a 45 odniosło rany.

**BIULETYN TURECKI.**

**Konstantynopol.** B. k. Urzędowo. Z głównej kwatery tureckiej donoszą pod datą 16 b. m.: Na froncie palestyńskim żywa działalność patroli. Nasze wojska ścigające nieprzyjaciela poza Batum, wzdłuż kolei dotarły na odległość 20 klm. na północny-wschód od Batum.

## Cesarskie pisma odręczne.

**Wiedeń.** B. k. „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany hr. Czerninie!

Mianując równocześnie mego wspólnego ministra skarbu bar. Stefana Buriana ministrem mego domu i spraw zagranicznych, zwalniam obecnie pana w pełnej łasce z tego urzędu i z tymczasowego prowadzenia spraw, co panu pismem z dnia 13 b. m. przyjmując pańską dymisyę poleciłem.

W jednej z najdonioślejszych epok historyi świata, wszystkich czasów, oddałeś pan wybitne usługi w interesie polityki, która, jak poprzednio, tak i nadal ma pozostać wytyczną dla mego domu i moich państw, a to w pełni poświęcenia i z niestrudzoną obowiązkowością, czemu ku usprawiedliwionemu zadowoleniu pana nie było odmówionem powodzenie, gdyż danem panu było w pierwszej linii pośredniczyć przy zawieraniu pierwszych pokoi, dla cierpiącej ludzkości.

Temsamem zyskałeś pan zasłużony tytuł do mojej nieustającej wdzięczności i mego najpełniejszego uznania, co niniejszem panu gorąco wyrażam, a na znak zewnętrzny, chociaż znak ani w przybliżeniu nie wyrażający tego w pełni, nadaję panu brylanty do wielkiego krzyża mego orderu św. Szczepana.

Niemniej pragnę zapewnić pana o mej trwałej przychylności oraz spodziewam się tego na pewno, że ja i dobro moich państw nie na zawsze pozbawieni zostaniemy pańskich nadzwyczajnych zalet.

Budapeszt d. 16 kwietnia 1918.

Karol mp.

Czernin mp.

Kochany bar. Burian!

Zwalniając pana w łasce ze stanowiska mego wspólnego ministra skarbu mianuję pana równocześnie ministrem mego domu i spraw zagranicznych, oraz poruczam panu przewodnictwo w wspólnej Radzie ministrów. Zarazem poruczam panu kierownictwo mego wspólnego ministerstwa skarbu.

Budapeszt d. 16 kwietnia 1918.

Karol mp.

Burian mp.

**OBJĘCIE URZĘDOWANIA.**

**Wiedeń.** B. k. „Fremdenblatt" donosi: Minister spraw zagranicznych bar. Burian przybył dziś do ministerstwa spraw zagranicznych celem objęcia urzędowania i odbycia konferencyi z hr. Czerninem co do objęcia urzędu i w najważniejszych sprawach polityki zagranicznej.

## Prasa wiedeńska o bar. Burianie.

**Wiedeń.** B. kor. „Fremdenblatt" w fakcie, że bar. Burian, poprzednik Czernina, mianowany został jego następcą, upatruje dążność do kontynuowania austro-węgierskiej polityki zagranicznej. Jako jedyny polityk monarchii, który od początku wojny nieprzerwanie jako minister był czynnym, daje on rękojmię przeciw niespodziankom i nagłym zwrotom. Burian jest zdecydowanym zwolennikiem najściślejszego współdziałania z Niemcami i absolutnej konieczności tego związku. Za jego powołaniem przemawia widocznie zamiar, by nie dopuszczać do żadnej przerwy i do żadnej zwłoki we wdrożonych akcyach, jakoteż jego dokładna znajomość wszystkich politycznych zajść przed wybuchem wojny. Nominacya Buriana ma być znakiem, że kurs naszej zagranicznej polityki pozostaje tensam.

„Tagblatt" powiada: Z bar. Burianem staje do dyspozycyi w trudnem położeniu człowiek doświadczony w sprawach politycznych. Zwłaszcza dla pokonania niebezpieczeństw w delegacyach potrzeba będzie zręcznej ręki.

Dziennik przypomina, że Burian zarówno przeszedł pochód zwycięski sprzymierzonych w Galicyi i sukcesy orężne na Bałkanie, a propozycya pokojowa czwórprzymierza z dnia 12 grudnia 1916 r. jest z jego nazwiskiem związana. W ciągu tych dwóch lat Burian musiał nabrać najgłębszego przekonania o wartości sojuszu z Niemcami bez zastrzeżeń.

„Reichspost" pisze: Skoro Czernin raz zdecydował się ster wypuścić ze swej ręki, nie było chyba więcej powołanego jego następcy, jak jego poprzednik, który problemy, jakie są do pokonania, nie tylko miał sposobność poznać w zaczątkach, lecz także jako członek wspólnego rządu był obznajomiony o całym ich rozwoju.

„N. W. Journal" podnosi: Wielką zasługą **Buriana po wszystkie** czasy pozostanie, że powiodło się mu zerwanie z Włochami **odwlec tak** daleko, jak to wogóle było po ludzku możliwem. Dziennik przypomina, że pierwsza inicyatywa do powszechnego pokoju pochodzi z czasów urzędowania Buriana i powiada: Buriana i Czernina wiąże poniekąd wielka, wszystkie serca poruszająca idea propozycyi pokojowej. To można brać za dobrą wróżbę bar. Buriana, może także uchodzić za rękojmię sojuszu z Niemcami bez jakichkolwiek ograniczeń.

„N. Fr. Presse" przypominając żywe wystąpienia, jakich przedmiotem był bar. Burian w Izbie węgierskiej pod koniec swego pierwotnego urzędowania jako minister spraw zagr., wyraża obawy, że przez nominacyę Buriana na nowo odżyją trudności parlamentarne, zwłaszcza w delegacyach. Parlamentarnym balastem Buriana będzie zapewne popieranie Stefana Tiszy, niemniej jednakże obciążone silnym oporem kierujących mężów stanu na Węgrzech.

Także „Ekstrablatt" podnosi jako znamienny fakt, że Burian uchodzi za duchowego sprawcę pierwszej propozycyi pokojowej, oraz przypomina, że występował on za możliwością szybkiego zaszczytnego pokoju, co wielokrotnie publicznie oświadczał. Można oczekiwać, że Burian wiernie przejmie wytyczne polityki Czernina.

„Oesterreichische Volksztg" oznacza jako najważniejsze zadanie nowego ministra spraw zagr. utrzymanie w całości spadku po Czerninie. Co do tego, że dawny sztandar wierności powiewa nad monarchią, Niemcy ani na chwilę nie mogą pozostawać w niepewności.

## Stronnictwa o nowym ministrze.

**Wiedeń.** (Telefonem). Ogólnie stwierdzają, że rzadko który minister spotkał się z tak zimnem przyjęciem prasy, jak bar. Burian. Większość stronnictw jest zdania, że urzędowanie bar. Buriana jest tylko prowizoryum. Wskazują przytem na fakt, że bar. Burian zatrzymuje nadal tekę wspólnego min. skarbu.

W kołach posłów niemieckich osoba bar. Buriana została przyjęta zimno. Socyaliści uważają, że bar. Burian jest mężem zaufania hr. Tiszy i że był współwinnym w systemie rządów hr. Stürgkha. Czesi widzą w nim osobistość stojącą blisko hr. Tiszy. Włosi zarzucają bar. Burianowi, że nie poinformował ich w swoim czasie o bliskim wybuchu wojny z Włochami.

Polacy, wedle wiadomości „N. Freie Presse" wyrażają przekonanie, że od zręczności bar. Buriana zależy ukonstytuowanie się kół polskich wobec jego polityki. Na razie Polacy zachowują się z rezerwą.

## Głosy polskie.

**Wiedeń.** B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą z kierujących kół polskich: Niespodziewana wiadomość o nominacyi Buriana ministrem spraw zagranicznych nie może naturalnie niczem zmienić zasadniczego stanowiska Polaków. Stanowisko to jest pełne rezerwy. Jeżeli bar. Burian, który w porównaniu z hr. Czerninem ma tę zaletę, że nie jest wobec nas obciążony żadnym faktem dokonanym, zdoła objawić uczciwą chęć sprawiedliwego rozwiązania sprawy polskiej, to będzie mógł liczyć na nasze poparcie. Właśnie on kierował polityką zagraniczną monarchii w czasie, kiedy wydano proklamacyę listopadową obu monarchów.

**OPINIA PRASY BERLIŃSKIEJ.**

**Berlin.** B. kor. Dzienniki omawiają nominacyę Buriana i widzą w niej dowód, że korona trwa niewzruszenie przy dotychczasowych zasadach polityki zagranicznej, tak że nominacya ta jest nowem wyznaniem cesarza Karola zasadniczej polityki, którą oba narody przypieczętowały krwią.

## Troska stronnictw niemieckich.

**Wiedeń.** B. k. „Korrespondenz Austria" donosi: Posłowie prałat Hauser i dr. Waldner przybyli dziś w południe do prezydenta ministrów dra Seidlera, aby w imieniu swoich stronnictw zwrócić jego uwagę na głębokie rozgoryczenie, jakie zajścia dni ostatnich wywołały w kołach niemieckich. Prezydent ministrów odpowiedział, że wiadomo mu jest o tem rozgoryczeniu i że ubolewa z jego powodu. Prezydent ministrów pragnie jednak wskazać na to, że kurs polityki na wewnątrz i na zewnątrz przez zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych pozostanie zupełnie nietknięty. Prezydent ministrów skorzystał ze sposobności, aby z naciskiem podkreślić, że według znanych mu niezmiennych zapatrywań Korony, ci, którzy oczekują zbawienia od ententy zawsze będą uważani za nieprzyjaciół państwa i jako tacy traktowani.

**ROZMOWA Z HR. CZERNINEM.**

**Wiedeń.** B. k. „Korrespondenz Austria" donosi: Dziś przed południem przybył pos. dr. Waldner do hr. Czernina, aby poruszyć w rozmowie **pogłoski, pozostające w związku z listem cesarza.** Jak się korespondencya z miarodajnego źródła dowiaduje, hr. Czernin pod słowem honoru za**pewnił posła Waldnera, że ogłoszony** ze strony francuskiej list jest falsyfikatem i to majsterszytkiem techniki fałszowania, w które to fałszerstwa historya Francyi w ostatnim czasie tak obfituje. List sfałszowany został ze strony francuskiej z widocznym zamiarem doprowadzenia do rozdwojenia między Niemcami a Austryą, który to zamiar na szczęście został zupełnie udaremniony.

**KS. HOHENLOHE NIE USTĘPUJE.**

**Wiedeń.** B. k. „N. Fr. Presse" donosi, że nieprawdziwemi są pogłoski, jakoby austro-węgierski ambasador w Berlinie ks. Hohenlohe miał ustąpić ze swego stanowiska.

**Wiedeń.** B. k. Kilka dzienników podało do wiadomości, że c. i k. ambasador w Berlinie ma zamiar podać się do dymisyi. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest zmyśloną. Ks. Hohenlohe przybył na kilka dni do Wiednia, aby konferować z ministrem spraw zagranicznych i powróci na swoje stanowisko do Berlina.

**DELEGACYE WSPÓLNE.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Z kół miarodajnych informują, że w zwołaniu delegacyi wspólnych nastąpi **zwłoka.**

## Dymisya rządu węgierskiego.

**Budapeszt.** B. kor. **Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Wekerlego rada ministeryalna, na której postanowiono dymisyę rządu. Obecni członkowie gabinetu podpisali prośbę o dymisyę.**

## Powody dymisyi.

**Budapeszt.** B. k. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Jeden z dzienników wiedeńskich doniósł, że austryacki prezydent ministrów dr. Seidler już w niedzielę otrzymał uwiadomienie o mianowaniu bar. Buriana ministrem spraw zagranicznych, prezydent ministrów Weckerle zaś zgodnie z austryackim prezydentem ministrów z góry już zgodził się na nominacyę Buriana. Wiadomość ta, jak się z miarodajnej strony dowiadujemy, nie jest prawdziwa. Weckerle nie tylko nie otrzymał uprzedniego zawiadomienia o tej nominacyi, lecz nie miał o niej także żadnej wiadomości i dlatego podał się do dymisyi.

**Wiedeń.** (Telefonem). Z Budapesztu donoszą do „W. Allg. Zeitung", że przesilenie w rządzie węgierskim spowodowane zostało wyłącznie nominacyą bar. Buriana. Hr. Andrassy i hr. Apponyi uważają tę nominacyę za zwycięstwo hr. Tiszy.

## Homerule dla Irlandyi.

**Londyn.** B. kor. Reuter. Obecnie należy uważać za prawdopodobne rozwiązanie sprawy homerule, a mianowicie na podstawie takiej, że obowiązek służby wojskowej nie będzie wprowadzony w Irlandyi, zanim homerule nie stanie się ustawą, oraz że rząd ustąpi, jeżeliby Izba lordów odrzuciła bil o homerule.

**Londyn.** B. kor. Reuter. W dyskusyi nad przedłożeniem w sprawie służby uzupełniającej minister Barnes powiedział, że zdaniem jego homerule może uzyskać moc prawną zanim jeszcze obowiązek służby wojskowej w Irlandyi wejdzie w życie. — Carson przerwał mowcy pytaniem, czy homerule stanie się ustawą zanim pobierze się Irlandczyków do wojska. Barnes odpowiedział, że rząd wniesie przedłożenie i ustąpi, jeżeli Izba przedłożenia nie przyjmie. (W tej chwili Lloyd George zrobił ruch potakujący tym słowom). Irlandya powinna ufać rządowi i zorganizowanym robotnikom Anglii. Oni postarają się, aby Irlandya otrzymała swoje prawo.

## Wpływ Ameryki.

**Londyn.** B. k. Reuter. Lloyd George w dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem oświadczył: Jest rzeczą pewną, że w obecnej krytycznej chwili nic tak się nie przyczyni do zapewnienia sobie pełnej pomocy ze strony Ameryki, jak decyzya parlamentu angielskiego nadania Irlandyi samorządu, gdyż tego domaga się opinia publiczna Ameryki. Minister sądzi, że Anglia może to uczynić, dlatego rząd według propozycyi konwentu irlandzkiego przyszedł do wniosku, że samorząd będzie dla Irlandyi istotnie wojennem zarządzeniem: Nie tylko przynagli Irlandczyków, aby wzięli na swoje barki pełny udział w ciężarach wojennych, lecz da im także ten samorząd, o którego zasadę Anglia walczy na wszystkich terenach wojny. W imię tej zasady rozpoczęliśmy wojnę, nie rozstawaliśmy się z nią nigdy i spodziewamy sę, że zdołamy ją przeprzeć na konferencyi pokojowej.

**O INTERWENCYĘ AMERYKAŃSKĄ.**

**Londyn.** B. kor. „Westminster Gazette" proponuje, by Lloyd George odwołał się do prezydenta Wilsona, aby wziął udział w apelu do narodu irlandzkiego i zachęcił do poniesienia ofiary obowiązku służby wojskowej w interesie wielkiej sprawy.

**WOJSKOWA USTAWA ANGIELSKA.**

**Londyn.** B. kor. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o uzupełnieniu wojska.

## Dalszy rozkład Rosyi.

**Genewa.** B. kor. Jeden z paryskich dzienników donosi z zastrzeżeniem z Petersburga, że Zinowiew jako przedstawiciel sowietu petersburskiego prowadzi w Moskwie rokowania o oddzielenie Petersburga od Moskwy i utworzenie nowej północno-rosyjskiej republiki, w skład której miałyby wejść gubernie na północ od Wołgi i Kamy z Petersburgiem jako stolicą.

**BOLSZEWICY PRZECIW PAŃSTWOM CENTRALNYM.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą, że Radek-Zobelsohn i Czernow rozpoczęli w Rosyi agitacyę przeciw państwom centralnym. Urządzają oni cały szereg zebrań. Rząd bolszewicki nie występuje przeciw nim.

**Z FINLANDYI.**

**Sztokholm.** B. kor. Korespondent „Sztokholms Tidningen" donosi z Wazy, że czerwony rząd fiński przesłał rządowi w Wazie z Petersburga propozycyę pokojową, stawiając następujące warunki: Sejmu ustanowi rząd, którego prezydent będzie prezydentem republiki. Sejm ma wypracować nowe ustawy, armia pokojowa ma się składać z 1000 ludzi, wszystkie fortyfikacye rosyjskie mają być zniesione. Ostateczne warunki pokoju ustaliłby sejm. Według informacyi z tego samego źródła rząd w Wazie odrzucił tę propozycyę.

**KONSTYTUANTA UKRAIŃSKA W MAJU.**

**Kijów.** B. kor. Mała rada w Kijowie uchwaliła zwołać ukraińską konstytuantę na 12 maja na podstawie wyborów dokonanych w grudniu i w styczniu i na podstawie wyborów dodatkowych w tych powiatach, gdzie wybór dotąd się nie odbył.

## Narady rządu w Warszawie.

**Warszawa.** B. k. Według „Kuryera Warszawskiego" odbyła się wczoraj narada polskich ministrów, poświęcona sytuacyi politycznej, wytworzonej wskutek ustąpienia hr. Czernina. Omawiano także projekt objęcia administracyi wewnętrznej i innych gałęzi życia państwowego z rąk władz okupacyjnych. Projekt przedłożony będzie władzom okupacyjnym, poczem w celu ustalenia szczegółów odbędzie się wspólna konferencya.

## Wiadomości telegraficzne.

**Konferencya hr. Huyna z min. Twardowskim.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Dziś we środę namiestnik Galicyi hr. Huyn odbył tu konferencyę u ministra Twardowskiego.

**Konferencya rządu z Rusinami.**

**Wiedeń.** (Telefonem). U prezydenta ministrów Dra Seidlera w obecności ministrów resortowych i namiestnika Galicyi hr. Huyna odbyła się konferencya z posłami ruskimi w sprawach gospodarczych i politycznych.

**Posłowie polscy w Huszt**

**Wiedeń.** (Telefonem). Dnia 13 i 14 b. m. bawili w Huszt w obozie dla internowanych legionistów posłowie hr. Baworowski i Zieleniewski dla stwierdzenia stosunków, panujących w barakach.

**Stracenie Bolo Baszy.**

**Paryż.** B. kor. Bolo basza został dziś rano w Vincennes rozstrzelany. Do zajścia żadnego nie przyszło.

**Zajście w teatrze budapeszteńskim.**

**Wiedeń.** (Telefonem). Dzienniki tutejsze donoszą, jakoby na przedstawieniu „Lohengrina" w teatrze budapeszteńskim, artysta Karol Burian miał wywołać na scenie awanturę. Artysta upity miał wołać, że chciał uczcić libacyą ustąpienie hr. Czernina.

**PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO:** Dr Czesław Nieduszyński ze Lwowa; Witold Rakowiecki z Kielc; Januszewski Wiesław z Warszawy; Leopoldowie Różańscy z Przeciszowa, Narzymski Tadeusz z Okocimia; Stanisław Szczepański z Tarnowa; Jan Madejski ze Lwowa; Władysław Leliwa Żurowski z Komarowa; Alfred Zoffal z Zakopanego; Kazimierz Głowiński z Nowego Targu; Ewa Czerwińska z Lublina; Dr Bronisław Michalewski ze Lwowa; Włodzimierz Hendrych z Dąbrowy; Dr Roman Trzeciak z Limanowej; Paweł Kmita z Podhorzec.

**NADESŁANE.**

## Podziękowanie.

**Wszystkim, którzy Ojcu i Bratu naszemu ś. p. Józefowi Tabeau oddali ostatnią posługę a do nas spieszyli z wyrazami współczucia i pociechy, serdeczne „Bóg zapłać" składa**

**pozostała Rodzina.**

## Podz ękowanie.

Za najserdeczniejszą, pełną troskliwości, nie liczącą się z czasem, ni trudem, a bezinteresowną opiekę lekarską w czasie choroby ś. p. Lucyana Rydla, dziękujemy na tem miejscu z całego serca JWPP. Drowi Wysockiemu, Drowi Bendzie, Drowi Godlewskiemu. **Rodzina.**

## Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy uczcili pamięć ś. p. Lucyana Rydla, a nam okazali tak wiele serdecznego współczucia, w pierwszym rzędzie: J. E. X. Arcybiskupowi Symonowi, który raczył łaskawie celebrować nabożeństwo żałobne w kościele N. M. P., Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi Nowakowi, który odprawił Mszę św. przy zwłokach, w serdecznych słowach pociechy przemówił nad trumną i nie szczędząc trudu, podjął uciążliwą drogę, prowadząc kondukt pogrzebowy z Bronowic do Krakowa, a następnie na cmentarz, całemu Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, które tak licznie wzięło udział w pogrzebie, oraz SS. Miłosierdzia, p. Delegatowi M. Biesiadeckiemu, Świetnemu Prezydyum i Radzie Miasta, oraz Komitetowi Obywatelskiemu, w szczególności Dyr. Grzymale-Siedleckiemu, który tak serdecznie przemówił nad grobem, następnie Prezesowi Akademii Umiejętności, Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, całemu Gronu Profesorów, Rektorowi Akademii Sztuk Pięknych i wszystkim Jej Profesorom, w szczególności prof. Mehofferowi, a także Uczniom Akademii, którzy pod Jego kierunkiem zajęli się artystycznem przybraniem wozu pogrzebowego, Towarzystwu Dziennikarzy Polskich, Gronu Posłów do Rady Państwa, p. Marszałkowi powiatu i Radzie Powiatowej, Włościanom z Wójtem Młodzianowskim i pos. Serczykiem na czele, Kierownikom obu Teatrów i Artystom dramatycznym, Chórowi Towarzystwa Operowego, Reprezentantom Władz i Zakładów naukowych, Młodzieży szkolnej, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym składamy na tem miejscu najserdeczniej „Bóg zapłać". **Rodzina.**

# Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI
**IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

We czwartek 18 kwietnia b. r.

## GŁUSZEC

krotochwila w 3 aktach Krzywoszewskiego.

Początek o godzinie 7.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Piątek: „Marya Leszczyńska".
Sobota: „Lato".
Niedziela popoł.: „Pan Geldhab", wiecz.: „Pan Jowialski".

## TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 18 kwietnia b. r.

## NA LINII BOJOWEJ

sztuka w 3 aktach Władysł. Horowicza.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Repertuar teatru ludowego.**

Piątek: „Śluby Dębnickie".
Sobota popoł.: „Małka Schwarzenkopf", wiecz.: „Róża Stambułu".
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia", wiecz.: „Na linii bojowej".

TEATR ŚWIETLNY
## UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 12 do czwartku 18 kwietnia

Senzacyjna nowość firmy World-Phönix

## Czerwony Szymon

dramat kaukaski w 5 częściach.

Ponadto inne obrazy.

## KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

**Wznowienie!**

## Wesele króla Gór

dramat fantastyczny w 4 częściach.
W głównej roli
**Paweł Wegener.**

## PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło

## Pokój!

(P A X)

dramat społeczno-polityczny w 5 częściach. „Nordisk". Wielka serya.

## KINO-WANDA

UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 15 do 21 kwietnia b. r.

**TRAGEDYA W KAMIENIOŁOMACH**
dramat w 4 aktach.
**ATLETKA NA WYDANIU**
wesoła komedya w 3 aktach.

## KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 16, obok dworca kolejow.

Od 16 do 18 kwietnia b. r.

**Walka namiętności**
dramat w 3 aktach.
**Przyjemny gość**
komedya w 3 aktach.
Aktualności. — Zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

## KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 16 do 18 kwietnia b. r.

**Kobieta z 1000 toaletami**
senzacyjny dramat w 5 częściach.
Ponadto wesoła komedya i widoki z natury.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie